Nr. 257. Kraków, Wtorek 5 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	26 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową, Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników, A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rosyi.

Rozruchy w gubernii petersburskiej.

Sztokholm, 5 czerwca.

Donoszą tu z Petersburga:

Obecnie wybuchnęły rozruchy agrarne także w gubernii petersburskiej, gdzie dotąd panował spokój wśród włościan. **Uzbrojeni chłopi napadli na dobra Wesołowo,** należące do Banku agrarnego, pobili i uwięzili dyrektora zarządu tych dóbr i wszystkich urzędników, potem urządzili licytacyę martwego i żywego inwentarza. **Z Petersburga wysłano wojsko do Wesołowa.**

Wielki folwark Annino pod Carskiem Siołem **zajęli uzbrojeni anarchiści,** którzy przybyli z Petersburga.

Komisarz obwodowy Jamburga doniósł telegraficznie do Petersburga: »Trędowaci, znajdujący się w przytułku Krutyje Ruczji, **uzbroili się w sposób, dotąd niewyjaśniony, stoczyli walki z chłopami i zajęli okoliczne wsi.** Ludność ogarnął popłoch. Potrzebna jest pomoc wojskowa.

Z Pawłowska donoszą, że chłopi spalili w czterech wsiach dwory i zabudowania gospodarskie. Wielkie obszary dóbr pomiędzy Petersburgiem a Szlisselburgiem zajęli również chłopi.

Walki z dezerterami w Kijowie.

Sztokholm, 5 czerwca.

Donoszą tu z Petersburga:

Minister wojny Kierenskij przybył do Kijowa, ażeby osobiście przeprowadzić śledztwo w sprawie walk, które tutaj stoczono z dezerterami.

Według wiadomości urzędowej Agencyi telegraficznej, **tysiące dezerterów wystąpiły kilkakrotnie do walki. Dezerterzy rozbroili milicyę i oficerów, tudzież uczniów szkoły kadeckiej, którzy strzelali do zbiegów z samochodów ciężarowych.** Dezerterzy zdobyli nawet karabin maszynowy.

Tysiące dezerterów ujęto, reszta uciekła. — Obecnie panuje w Kijowie spokój.

Niektórzy oficerowie twierdzili, że **powaga Kierenskiego znacznie zmalała.** Kierenski roztrwonił swój wpływ na sprawy drugorzędne. Jego występy w Helsingforsie i na kilku punktach frontu **nie przyniosły żadnego rezultatu.** Wogóle podróż Kierenskiego na front była chybiona. Swoją dwulicowością Kierenski często oburzał żołnierzy. Największe oburzenie wywołał rozkaz dzienny Kierenskiego, dający komendantom armii prawo występowania zbrojnie przeciwko całym pułkom. Sam Kierenski czuje swoje niepowodzenie i zamierza powołać do ministerstwa wojny socyalistów, ażeby pozyskać robotników.

Haga, 5 czerwca.

»Times« donoszą z Petersburga: Kierenskiego przyjmowali żołnierze na froncie z entuzyazmem. Kierenski oświadczył na posiedzeniu Rady robotniczo-żołnierskiej, że **pod względem militarnym wszystko przygotowano do ofenzywy.**

Z komitetu robotniczo-żołnierskiego w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 5 czerwca.

»Petit Parisien« donosi z Petersburga: Po burzliwem posiedzeniu komitetu żołnierzy i oficerów w Moskwie pod przewodnictwem Gruzkowa, zgłosiło siedmiu członków, należących do partyi robotniczej, swe ustąpienie.

Przed odpowiedzią mocarstw centralnych.

Piotrowski »Dziennik Narodowy« donosi z Warszawy pod datą 2 bm.:

Według zasięgniętej informacyi, wczoraj zjawił się przedstawiciel władz niemieckich u miarodajnej instancyi polskiej i w formie półoficyalnej oświadczył, że odpowiedź rządów sprzymierzonych na deklaracyę Rady Stanu będzie dana niebawem. **Jest to kwestyą najbliższych dni, a może nawet godzin.**

Rektorzy uczelni warszawskich u gen.-gub. Beselera.

Piotrowski »Dziennik Narodowy« donosi z Warszawy:

Przed kilku dniami rektorzy wyższych uczelni warszawskich przyjęci byli na audyencyi u gen. gub. Beselera. Audyencya trwała około godziny.

Według krążących informacyj, gen. gub. Beseler wygłosił dłuższe przemówienie, w którem dotknął także spraw ogólnych, natury politycznej, tak, że część wywodów skierowana była do całego społeczeństwa polskiego.

Między innemi w mowie swej gen. gubernator oświadczył, że **o całkowitej realizacyi aktu 5 listopada czasu wojny trudno mówić. Obecnie w ręce polskie mogą być oddane szkolnictwo i sądownictwo, lecz i te sprawy utrudnione są znacznie przez postawę samego społeczeństwa.** Przyczynia się do tego także fakt, że młodzież ucząca się wciągana jest w wir akcyi politycznej. Te i tym podobne okoliczności wpływają na stosunek władz okupacyjnych do kraju.

Centrum Narodowe w Królestwie.

W numerze 250 „N. Reformy“ z 1 czerwca podaliśmy dokładny program zorganizowanego Centrum Narodowego w Warszawie. Z przebiegu tego organizacyjnego zgromadzenia podaje korespondent warszawski „Dziennika Narodowego“ następujące szczegóły:

Zagaił zebranie ks. prałat Gnatowski, zaznaczając, że nie jest to zebranie organizacyjne, ani partyjne. Partyj jest u nas zadużo, natomiast coraz naglejszą staje się potrzeba wytworzenia gruntu, na którym mogliby się połączyć ludzie o podobnej oryentacyi **patryotycznej.** Zebranie zwołane zostało w celu wyjaśnienia sytuacyi i wytworzenia **dalszego porozumienia.**

Przewodniczący ks. **Drucki-Lubecki** zaznaczył, że połączyć ma zebranych poczucie obowiązku, tkwiącego w każdym miłującym Ojczyznę Polaku. Dalej zaznaczył mowca, że **Rada Stanu musi się stać władzą rzeczywistą Polski.** Trzeba usunąć przeszkody, leżące na drodze do realizacyi państwa polskiego.

Adam hr. Ronikier przedstawił szkicowo obecne tło polityczne. Zdaniem mowcy, mieliśmy podczas wojny trzy przełomowe momenty: 1) 5 sierpnia 1915 roku, kiedy Warszawę zajęły wojska niemieckie. Był to moment zupełnego załamania się polityki endecyi, 2) 5 listopada 1916 roku, kiedy społeczeństwo mogło otwarcie wystąpić do budowania państwa polskiego, 3) trzeci moment przypadnie na chwilę obecną.

Mówiąc o rewolucyi rosyjskiej, mowca stwierdza, że była ona dla państw centralnych wzmocnieniem ich stanowiska. Front wschodni przestał niemal istnieć. Po rewolucyi rosyjskiej sprawa polska silnie wysunęła się na widownię. Po proklamacyi rosyjskiej w sprawie niepodległości Polski w ślad za Rosyą poszły Anglia, Francya i Włochy.

Skreśliwszy stan sprawy polskiej na arenie międzynarodowej, mowca zaznacza: Co do Polaków sprawa ta przedstawia się inaczej. Na emigracyi istnieją dwa obozy: Jeden pragnie liczyć się z polityką Królestwa. Komitet Demokratyczny w Moskwie, działacze tacy, jak Lednicki, Babianski, Dąbrowski i inni chcą się podporządkować polityce Królestwa i Radzie Stanu. Drugi obóz polski w Rosyi, grupujący się koło przedstawicielstwa w Dumie i Radzie państwa, zajmuje inne stanowisko. Uważają oni, **że mają prawo tworzyć rząd po tamtej stronie frontu.** Pomiędzy temi obozami stoją realiści, którzy zajmują stanowisko jeszcze niezbyt określone. Dalej hr. Ronikier scharakteryzował układ wewnętrzny polityki polskiej, podkreślając konieczność rozpoczęcia przygotowań do **kongresu pokojowego.** Co się tyczy Rady Stanu, to musimy skierować wszystkie wysiłki, **aby ją podtrzymać,** aby nie przerywać ciągłości w pracy państwowej i w polityce polskiej. Hr. Ronikier zaznaczył, że z wpływów rosyjskich bierze się to, co dla nas może być zgubnem; poczem odczytał drukowaną już wczoraj deklaracyę.

Z powodu zorganizowania się Centrum Narodowego, pisze warszawski „Głos“ w artykule wstępnym:

Dzisiaj, w twórczym momencie naszych dziejów, potrzeba centrum trwałego i mocnego, wytrzymującego ciśnienie nierozwagi i zmienności — z lewa, a trwożliwości i negacyi — z prawa, stało się koniecznością naglącą i bezsporną. Ono musi nadać kierunek polityce naszej, wahającej się między Wschodem a Zachodem, między biernością a rewolucyą, między apatyą a szałem, między demagogią dla tłumu a ślepym kultem jednostki. Zbyt łatwo u nas przechodzi się od programu minimalnego, przykrojonego na miarę działaczów »dumskich«, do maksymalizmu »od morza do morza«, zbyt prędko przeskakuje od plebiscytów do dyktatury, aby nie trzeba było społeczeństwa naszego zasilić dużą dozą rozwagi, ciągłości i konsekwencyi. Te pierwiastki ma wnieść w życie narodowe tworzące się i krzepnące centrum. Nie będzie ono jeszcze jedną nową partyą, ani nawet blokiem stronnictw istniejących, lecz zgrupowaniem ludzi i kierunków, dokładnie wiedzących, czego chcą i wyraźnie program swój formułujących.

Program ten opiera się na podstawach, stworzonych dla polityki aktywistycznej przez akt 5 listopada i rozszerzonych dalszym rozwojem wypadków w duchu umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Zasadniczą jego cechą jest nieustanne realizowanie państwa polskiego, budowa coraz większych i coraz wyższych jego komórek, bez względu na zmienność sytuacyi wojennej i dyplomatycznej. Nieodzownym warunkiem szybkiego osiągnięcia tych celów jest utworzenie rządu polskiego, znajdującego mocne oparcie w narodzie i we własnej świadomości dziejowego swego posłannictwa, oraz formowanie polskiej armii narodowej, której Legiony przekazują chwałę i bitność, a wola narodowa zapewni liczebność i siłę. — Na tych fundamentach wesprze się gmach państwa polskiego, umocniony od spodu przez demokratyczność praw i instytucyi, a u góry związany osobą króla dziedzicznego i konstytucyjnego, będącego symbolem naszej niepodległości i suwerenitetu. Te pozytywne pierwiastki, wprowadzone do naszego życia narodowego, położą jednocześnie kres objawom zamętu, jakie dają się, niestety, zauważyć, i rozkładu, który łatwo przeszczepiony być może z idącej ku anarchii Rosyi. Aby pierwszy usunąć, a drugiemu zapobiedz, należy dzisiaj już przedsięwziąć wytężoną pracę uświadamiającą i organizacyjną.

Partye polityczne w Królestwie.

Warszawska »Nowa Gazeta« taki podaje przejrzysty obraz obecnego ugrupowania stronnictw politycznych w Królestwie Polskiem:

I. Koło międzypartyjne: Realiści, Narodowi Demokraci, Zjednoczenie Narodowe, Polska Partya Postępowa (P. P. P.), Związek niezależności gospodarczej, Chrześcijańska demokracya, Bezpartyjni.

II. Centrum Narodowe: Liga Państwowości Polskiej, Demokracya Polska (połączenie dawnej Konfederacyi z Klubem Mieszczańskim), Zjednoczenie Ludowe, Bezpartyjni.

III. Rada Narodowa: 1) Centralny Komitet Narodowy (C. K. N.): Partya Niezawisłości Narodowej, Polskie Stronnictwo Ludowe, Bezpartyjni. 2) Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych. (Połączenie: Radykałów Narodowych, Zjednoczenia Postępowego i Stron. Pracy Narodowej). 3) Stronnictwo Narodowe. 4) Narodowy Związek Robotniczy (N. Z. R.). 5) Bezpartyjni.

Odrębnie stoi:

IV. Klub Państwowców Polskich i jego secesya, reprezentowana przez redakcyę »Gońca«.

Wreszcie samodzielne stanowiska zajmują socyaliści trzech kierunków: Polska Partya Socyalistyczna — prawicowa, frakcya (do niedawna należąca do C. K. N., obecnie pozostająca z nim tylko w porozumieniu od wypadku do wypadku); Polska Partya Socyalistyczna — lewica (pozostająca w kontakcie z Bundem żydowskim); Socyalna Demokracya Królestwa Polskiego i Litwy (do niedawna działająca się na zanządców i rozłamowców).

Głosy niemieckie o Polsce.

Z szeregu głosów prasy, wychodzącej w państwie niemieckiem, podajemy dzisiaj niektóre ustępy artykułów, które pojawiły się w »Weser-Zeitung« i w »Magdeburgische-Zeitung«:

Otóż wolnomyślna »Weser-Zeitung« pisze:

»Gdyby się miało sprawdzić, jak na to wszystko niestety wskazuje, że dalszy rozwój młodej polskiej samodzielności powierzony zostanie w ręce austryackie, musielibyśmy nad tem z wielu powodów mocno ubolewać. Krok z dnia 5 listopada 1916 roku nie był z pewnością tak uplanowany. A właśnie dla Austro-Węgier, których przewodnia — nie chcemy powiedzieć jedyna — myśl państwowa leży nad Dunajem i wskazuje na dalszy rozwój wzdłuż jego biegu, uważamy za nader zgubne obciążenie tak trudnem zadaniem, któreby równało się odwróceniu jej zupełnemu prawie od głównych celów monarchii. O tem wiedział Tisza. Nieodzownych zabezpieczeń, których wymagają nasze granice wschodnie, nie mógłby w żadnej mierze dokonać na stałe austro-węgiersko-polski tryalizm.

»Magdeburgische-Zeitung« wyraża się w sposób następujący:

»Tymczasem powiedzieć można, że rozwój stosunków w Polsce robi wrażenie bardzo niemiłe, by nie powiedzieć nader przykre. Nie tyle pod względem rzeczowym, bo zrozumiałą jest niecierpliwość Polaków, by wyjść z niejasnego położenia państwowego do czegoś konkretnego, jak raczej ze względu na ton i formę, w których te usiłowania ujawniały się, a niestety przyznać trzeba, że tak samo ze względu na ton i formę, w jakich rządy okupacyjne na te objawy reagują. Nie ukrywane groźby polskiej Rady Stanu, że Polska nie przyłączy się do mocarstw centralnych, jeżeli żądania jej nie zostaną wypełnione jak najszybciej i całkowicie, są zuchwałością, wobec której na miejscu byłoby przypomnienie:

1) że Polska dla swego uwolnienia z jarzma rosyjskiego z własnej siły nic prawie nie zrobiła, a od dnia 5 listopada nie znalazła jeszcze drogi, by udowodnić dojrzałość do samodzielnego państwa, w czem państwa centralne nic zawiniły;

2) że państwa centralne są wprawdzie gotowe dopomódz Polakom do odbudowania państwa, ale przedewszystkiem uwzględnić muszą własne polityczne i wojskowe interesy, bo dopóki wojna trwa, interesy polskie muszą iść na plan drugi.

W miejsce tego odpowiedź obu rządów wystosowana jest w tonie, który brzmi, jak prośba o pogodę i zdradza usiłowania, by Polaków w przyjaznem usposobieniu utrzymać, co może oddziałać jedynie psychologicznie, jako podniesienie i tak już przesadzonego uczucia polskiej samodzielności. Cieszymy się, że przynajmniej zapowiedziana ostateczna odpowiedź każe nieco na siebie czekać, a mamy nadzieję, że ta ostateczna odpowiedź tak pod względem treści, jak i formy, chociażby miała się godzić na życzenia polskie, będzie sformułowaną tak, że da Polakom do zrozumienia zależność od dalszej woli tych, którzy ich uwolnili«.

Socyalne ministerstwo w Austryi.

Program, zakreślony mową tronową młodego cesarza Austryi, zaczyna się rychło ziszczać w tej części, która dotyczyła spraw społecznych. Dnia 1-go czerwca cesarz pismem odręcznem do prezydenta ministrów zawiadamia, że postanowił otworzyć »ministerstwo dla zdrowia ludowego i opieki społecznej«, i polecił mu przygotować w tym celu odpowiednie przedłożenie parlamentarne.

Stwarzanie ministerstw należy do zakresu władzy cesarza, ale określanie jego kompetencyi leży w sferze kompetencyi parlamentu. — Gdy w roku 1898 stwarzano ministerstwo kolei, wystarczyło poprostu wydzielenie odnośnych agend z ministerstwa handlu. Ale gdy w roku 1908 stwarzano ministerstwo robót publicznych, cesarz kazał przygotować odnośne przedłożenie ustawowe, które parlament zatwierdził. Tę drogę obrano i teraz. Nie da się ona pominąć, gdyż wprawdzie nowe ministerstwo obejmie pewną część agend ministerstwa spraw wewnętrznych, ale w zasadzie jest kreacyą zupełnie nową, bez żadnych precedensów, nie może być więc urządzone jedynie przez t. zw. przesuwanie stolików w ministerstwach. Prace przygotowawcze powierzone dotychczasowemu ministrowi bez teki drowi Baernreitherowi, który już przed laty pilnie studyował wszystkie kwestye zdrowia ludowego i opieki nad młodzieżą. On też zapewne zostanie mianowany pierwszym ministrem tej nowej teki. Organizacya ministerstwa ma być przeprowadzona już podczas lata.

Cesarskie pismo odręczne wymienia, jako główne zadanie nowego ministerstwa: podniesienie siły ludowej, przez co ma zapewne na myśli siłę populacyjną ludności, o czem wspominała mowa tronowa. Następnie kładzie wagę na współdziałanie państwa, samorządu i społeczeństwa, zapowiada, że ministerstwo samo będzie się o to współdziałanie starało. Z ustępu tego przebija ten sam demokratyczny duch, który ożywiał mowę tronową cesarza. Spodziewać się należy, że skoro samorząd i społeczeństwo powołane są do współdziałania w tak ważnem dziele odrodzenia siły ludu, to otrzymają też na to odpowiednie środki i poparcie. Bo też czysto centralistycznie i biurokratycznie całe to dzieło przeprowadzić się nie da. Następnie pismo odręczne wylicza raczej przykładowo kilka ważniejszych dziedzin, w których nowe ministerstwo ma rozwinąć swoją działalność: zwalczanie epidemij, które wybuchły wskutek wojny, socyalna opieka nad inwalidami wojennymi, oraz wdowami i sierotami po poległych, zdrowotność ludowa, opieka nad młodzieżą, sprawy mieszkaniowe, ubezpieczenie społeczne. To wszystko są dziedziny, na których praca już się rozpoczęła albo dawniej, albo podczas wojny. Dość wskazać na niedawno ogłoszone rozporządzenie w sprawie opieki nad zaniedbaną młodzieżą, połączone z wyznaczeniem znacznego funduszu na ten cel, dalej rozporządzenia w sprawie ochrony lokatorów. Socyalna opieka nad ofiarami wojny jest dziedziną niezmiernie rozległą: tu należą n. p. szkoły inwalidzkie, biura pośrednictwa pracy dla inwalidów, zakładanie kolonij inwalidzkich, czem się nawet zajęło już osobne towarzystwo, mające nieco polityczny charakter. Ale, jak widzimy, także cały resort sanitarny przejdzie na nowe ministerstwo, a i dawna sprawa ubezpieczenia społecznego, które pozostało jeszcze dziełem połowicznem, w ten zakres wkracza i lekarz musi współdziałać z socyalnym prawodawcą i ekonomistą.

Jak piękne pole do działania! Podczas gdy w krajach koalicyi wojna stwarza ministerstwa amunicyi, aeronautyki, obrony przed atakami powietrznymi, we Włoszech nawet ministerstwo dla niezdobytych obszarów, w Austryi wojna powołuje do życia ministerstwo socyalne, pierwsze tego rodzaju ministerstwo na świecie. Myśl piękna i nowoczesna, ale trzeba czekać na czyny, gdyż dziś wiele pięknych i nowoczesnych myśli i zapowiedzi wypacza się i idzie na marne. I dziwnem zrządzeniem losu czy paradoksem historycznym jest, że gdy z jednej strony powstaje ministerstwo dla podniesienia siły rozrodczej i zdrowia ludności, wojna wciąż trwa dalej i tę siłę niemiłosiernie niszczy.

Ktoś powiedział trafnie ubiegłego roku, że podczas gdy doktryna socyalistyczna zbankrutowała przez rozbicie się wszystkich stronnictw socyalistycznych, myśl socyalistyczna, w pierwotnem znaczeniu tego słowa, które było identyczne z myślą socyalną, zatryumfowała. Podczas wojny powstało wszędzie mnóstwo urządzeń, o których mówiono jako o objawach nadchodzącego socyalizmu państwowego. Jest to właściwie gra słów. Dr Renner, jeden z najwybitniejszych socyalistów austryackich w swojem kapitalnem dziele o „Odnowieniu Austryi“ przyszedł do przekonania, że socyalizm jest

Wrażenia rosyjskie w Galicyi.

Do opisu Lwowa i Krakowa należy jeszcze dodać co nieco o wrażeniach rosyjskich z pierwszych dni pobytu w Galicyi. Możnaby temi wrażeniami wypełnić kilkanaście felietonów, poprzestaniemy jednak na kilku próbkach, dających pojęcie o całości.

Z urzędu ma prawo do pierwszego głosu hr. Bobrinskij, głośny poseł do Dumy, który ongi ściskał się z nami, jako neoslawista, aby zaraz potem zająć skrajnie wrogie względem nas stanowisko. Jeszcze przed zajęciem Lwowa otrzymał od niego list »znany działacz galicyjski«, Dudykiewicz. »Wczoraj — pisał Bobrinskij — wszedłem w granice Austryi. Dzięki automobilowi mogłem być w trzech miastach. Wszędzie wojska nasze pięknie wita ludność rosyjska (?). W jednem mieście zgromadziłem ludzi w czytelni imienia Kaczkowskiego, która przedtem była przez władze austryackie zapieczętowana i odśpiewaliśmy hymn: »Czas, czas na Ruś świętą«.

Z jednego więzienia uwolniłem aresztowanych mieszczan i włościan rosyjskich (?). Czterech księży unickich widocznie Austryacy wywieźli do innego miasta. Austryacy aresztowali blisko 10 tysięcy (!) Rusinów«.

List Bobrinskiego podał »Petrogradzkij Listok«. Jednocześnie w »Petrogradzkim Kurjerze« opisywał z entuzyazmem jakiś oficer wejście Rosyan do Galicyi. »Jużeśmy — są jego słowa — daleko posunęli się w głąb i w dalszym ciągu prowadzimy stanowcze natarcie. Po drodze spotykamy doskonale zagospodarowane wsie, wyborne drogi bite, mnóstwo jeńców oficerów, przeważnie Polaków. Obywatelami są tam Polacy i żydzi.

»Za każdym razem, gdy ze swym oddziałem zajdę do jakiejkolwiek wsi galicyjskiej, zamieszkałej przez Rusinów, za duszę chwyta mnie coś drogiego, bliskiego. Z twarzy chłopów-Rusinów, z mowy ich, przypominającej nasz język małoruski, z urządzenia ich izb i odzienia, coś się rozjaśnia, coś raduje. Ludność wiejska przyjmuje nas z wielką radością i serdecznie żegna się z nami, gdy się wybieramy w dalszą drogę«.

O tych serdecznościach pisał N. Terskij w »Rieczi«, głosząc »radosną wieść o wkroczeniu wojsk Białego cara na ziemię wiekami uciskaną«. Przytaczał w całości wrażenia jakiegoś Rosyanina (?) »obywatela wiejskiego« (włościanina) w Galicyi, przywiezione do Kopenhagi przez M. R. Ramzaja, przedstawiciela Holandyi w Pradze (?). »Wczoraj — pisał ów »obywatel« — w okolicach Sambora zabrzmiały trąby rosyjskich wojaków i nasze biedne serca uderzały jednocześnie z temi słodkiemi dźwiękami. Boże Wielki! Czy to prawda, żeśmy się doczekali tych dni? Czy nas oczy nie okłamują, słuch nie myli? I my, my to widzimy, a nie nasze dzieci, które mogły spodziewać się jutrzenki... Tak, to oni, nasi oswobodziciele i zbawcy! Niech będzie błogosławiony ich czyn wielki i święty...

»Jeszcze przed dwoma dniami — pisał dalej obywatel — polskie stańczyki (!!), uciekający przez góry i wiejskie drogi, rzucając w przepaście działa, zostawiając obozy, łamiąc nawet broń, przechodzili na południe w nieładzie i rozbiciu. Gnała ich kawalerya rosyjska, niosąca na rękach artyleryę konną, pokonywując nieprawdopodobne przeszkody, aby dostać się na pokryte lasem wyżyny karpackie. Stańczyki rzucali rannych, zabijali konie... Próżno usiłowali powstrzymać ich oficerowie... Przykry był widok tych okłamanych ludzi, nie wiedzących, za co się biją«...

Po opisie bohaterskich walk rosyjskiego wojska, opowiadał »obywatel, jak u jego sąsiadów od kilku dni chowali się polscy żołnierze. Nareszcie rano ukazał się patrol rosyjski. Młody oficer kazał zawołać »starostę« wiejskiego. Wyszedł Nikita Soch z medalem, blachą, pocałował oficera w ramię i rzekł: »Chwała Bogu, dobrze doszliście kozacy«. Chłopi zaczęli znosić jajka, mleko, owoce, słodycze. »Cieszyli się widząc, jak kozacy wesoło jedzą i oczami rzucają. Naród się ośmielił, zaczął przymilać się, broń oglądać, konie chlebem karmić...

»A są stańczyki? — zapytał oficer — dawać ich tutaj«. »Jacy, na Boga, mogą tu być stańczycy — odpowiedział starosta — oni już tam, w Karpatach. U nas spokojni chrześcijanie, prawosławni (?) ludzie, płaczą z radości, że Rosyanie przyszli«.

W ten sposób »obywatel« opowiadał dalej, jak się »naród« radował, jak wynosił oswobodzicielom kury, szynki, kiełbasy, za co mu zostawiono »rubla srebrnego z carskiem obliczem« (szczodra zapłata!). A wojsko szło i szło w stronę Krasna (?), »a stamtąd, Boże dopomóż, i do Krakowa niedaleko«. Rosyanie zostawili ludowi na opiece rannych, słabych i starych (?) — »a myśmy postanowili karmić ich do sytości... Wszak ci ludzie za nas krew przelewają«. A tu wciąż zdaleka dochodził huk dział — wrzała bitwa. Nareszcie nastała cisza. »Ludność szła do cerkwi z trwogą w sercu i z jedną troską: czy zwyciężyła święta prawda«. I jakaś była radość, kiedy wieczorem nadeszła konnica z wieścią o zwycięstwie. Rozkwaterowała się, rozpoczęła rekwizycyę — »za wszystko płacono nowiutkiemi dwudziestokoronówkami«. »Obywatel« kończył swe wrażenia gorącą prośbą: »Dopomóż Boże rosyjskiemu Carowi oswobodzić całą Ruś Czerwoną. Niech nasi bracia będą tacy, jak my szczęśliwi«...

Zdaje się, że całe to opowiadanie »obywatela« było robotą jakiegoś patryotycznego »działacza«. Dowodem na to są choćby owe »stańczyki«. Autor zanim przybył do Galicyi, słyszał coś kiedyś o »stańczykach« i konserwatystom krakowskim, których tak przed laty ochrzczono, kazał w sędziwym wieku wystąpić do boju. Oczywiście miał na myśli legionistów, ale i tu się pomylił, bo w owym czasie (we wrześniu 1914) nikt ich nie mógł dojrzeć w okolicy Sambora.

(C. d. n.)

Kazimierz Bartoszewicz.

właściwie w gruncie rzeczy tylko organizacyą. W Niemczech myśliciele „burżoazyjni“ podczas wojny także to samo podkreślili, przeciwstawiając idee roku 1914 ideom roku 1789. Organizacya siły ludowej jest jednym z tych ubocznych dodatnich a niezamierzonych skutków, które przynosi z sobą wojna. Austrya wchodzi pierwsza na drogę tego eksperymentu i zaczyna ją w sposób dość dla siebie charakterystyczny: od stworzenia nowego resortu. Rzecz ciekawa, czy inne społeczeństwa również będą musiały chwycić się tej samej metody. N. p. Anglia i Ameryka szczyciły się dotąd tem, że państwo jak najmniej interweniowało w życiu społeczności. — Obecnie prawie wszędzie państwa się socyalizują. Władza państwa rozszerza się — to prawda, lecz zarazem państwo obejmuje „nolens volens“ nowe obowiązki i z t. zw. „Machtstaat“ staje się „Wohlfahrtsstaat“, to znaczy z państwa, kultywującego władzę, wyłania się „państwo dobrobytowe“. Wojna przyśpieszyła ten rozwój, oddawna stwierdzany. Oto powstaje ministerstwo specyalnie społeczne, ale właściwie całe państwo jako takie przemienia się powoli w jedno wielkie ministerstwo społeczne.

Z powiatu tarnowskiego.

(Koresp. »N. Reformy«).

Radłów, 28 maja.

Odbudowa wsi polskiej. — Komisya ministeryalna. — Komisarz rządowy. — Aprowizacya. — Stan zasiewów. — Brak robotnika.

Miasteczko nasze, srodze dotknięte wypadkami wojennymi, miało tę niepłonną nadzieję, że tak jemu, jak i niemniej zniszczonym wsiom okolicznym, kraj pospieszy z wydatną pomocą przynajmniej przy odbudowie. Zapewnienia rządowe i Wydziału krajowego pozwalały się spodziewać, że odbudowa naszego miasteczka i ziemi radłowskiej pójdzie, jeżeli nie w tempie bardzo przyspieszonem, to przynajmniej pospiesznem, zwłaszcza, że w Radłowie po powrocie normalnych stosunkwó powstała ekspozytura Centrali odbudowy pod przewodnictwem jednego z inżynierów Wydziału krajowego. Tymczasem blizko dwuletnia praca ekspozytury przekonała nawet największych optymistów o bezowocności powyższej placówki, gdyż w dziedzinie odbudowy naszego miasteczka i wsi okolicznych literalnie nic nie zrobiono. Dosyć przypatrzeć się fizyognomii naszego miasteczka, które powoli zamiera w gruzach, a któremu nawet prowizorycznej szkoły nie zbudowano, pomimo istniejącego 200-milionowego na ten cel funduszu. Kościół radłowski, jeden z najstarszych kościołów polskich, straszy przechodniów swą ruiną, a zdołał zaledwo pozyskać jałmużnę w kwocie 9.900 K w roku 1915, której dotychczas nie wypłacono.

Wymowną ilustracyą stosunków, panujących w dziedzinie odbudowy, były skargi, wytoczone na tutejszą ekspozyturę Centrali odbudowy przed komisyą ministeryalną, która bawiła w dniach ostatnich. Komisya ta, pod przewodnictwem szefa sekcyi ministerstwa robót publicznych, p. L a u d y i N o v o t n e g o, prowadzona przez radcę dworu I n g a r d e n a, szefa działu technicznego C. O. G. i radcę Wydziału krajowego, p. V e t u l a n i'ego, miała na celu zbadanie szkód i stwierdzenie postępów w odbudowie kraju. Czy je rzeczywiście zbadała przy swoim błyskawicznym objeździe, pozwolimy sobie o tem bardzo wątpić. Niemniej skargi, wytoczone przed komisyę ministeryalną przez obywateli radłowskich, były bardzo charakterystyczne. Pp. dr B i a ł y i K u k l e w i c z z całym naciskiem stwierdzili, że w dziedzinie odbudowy nic się nie robi, bo wbrew poleceniu Wydziału krajowego i Centrali nie wydano drzewa z lasu, jak również materyału drzewnego, mimo, że się na składzie znajdował, oraz nie dawano potrzebującym zaliczek, a jeśli je dawano, to w formie śmiesznie małej, n. p. M ą c z c e, wójtowi z Biskupic Radłowskich, przyznano na budowę domu, stajni i stodół zaledwie 1.000 K. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Wydziału krajowego na te stosunki i prosić, by w te sprawy energicznie wglądnął.

Pomimo powolnego powrotu stosunków autonomicznych w kraju, miasteczkiem naszem rządzi jeszcze komisarz rządowy. Jest to już drugi z rzędu komisarz. Po pierwszym, drze H o r o w i t z u, którego sprowadzono do Radłowa, a który obecnie pełni służbę wojskową, został komisarzem rządowym p. P o d c z a s z y ń s k i. Ludności jest z nim dobrze, bo stara się łatać dziury wszędzie, jak może, i, będąc Radłowianinem, stara się o aprowizacyę. Wbrew oporowi całej naszej ludności, czynione są starania o przywrócenie poprzedniego komisarza.

Aprowizacya naszej mieściny znajduje się w znaku przymusowej głodówki. Prawda, że niektórzy jeszcze cośkolwiek posiadają i wypadków śmierci głodowej jeszcze dotychczas nie było, ale ogół tych, którzy są najbiedniejsi, cierpi nędzę. Dzięki wytrwałym zabiegom obecnego komisarza rządowego uzyskano na całe miasteczko na miesiące kwiecień i maj aż cztery centnary metryczne mąki, którą rozdano 658 osobom najbiedniejszym. Na osłodzenie mizeryi życiowej posiadamy jeszcze znośne zapasy cukru. Z tłuszczami coraz gorzej: wieśniacy wolą masło zjeść w domu, niż przynosić je na targi, zwłaszcza, że pragną jak największe ilości zarezerwować dla rządu. Obawę aprowizacyjną zwiększa troska o przyszłość zasiewów, które zapowiadają się bardzo nieszczególnie. O ile grunta chłopskie zostały obsiane, o tyle obszary dworskie leżą w znacznej części odłogiem. Brak deszczu każe przypuszczać małą wydajność zasiewów. Na pszenicę można cokolwiek liczyć, żyta późne i kiepskie, łąki bardzo złe, tak, iż nie można oczekiwać nawet połowy przeszłorocznego zbioru. Ziemniaków na obszarach dworskich nie zasadzono, bo ich nie miano.

Brak robotnika rażący. Skutek będzie fatalny nie tylko na gruntach, lecz głównie w lasach, w których leżą stosy drzewa nieokorowanego jeszcze z czasów inwazyjnych. Całym połaciom lasów radłowskich grozi z tego powodu klęska korników. Starania w tym kierunku nie odnoszą realnych skutków.

Kronika.

Kraków, 5 czerwca.

Klęska aprowizacyjna w Krakowie przybrała obecnie rozmiary katastrofalne. Dzięki dalszym zarządzeniom, s p r z e d a ż m ą k i w s t r z y m a n o z u p e ł n i e, a w piekarniach otrzymuje publiczność m a ł e k r o m e c z k i c h l e b a, wystarczające zaledwie na śniadanie. Nietrudno sobie wyobrazić rozpacz tych rodzin, które mają do wyżywienia kilkoro dzieci i służbę. Mięsa, wędlin i tłuszczów również niema w mieście, sklepy masarskie i rzeźnickie są także w dnie mięsne pozamykane. Również b r a k o p a ł u przybrał rozmiary katastrofalne.

Władze centralne w Wiedniu przez dłuższy czas nie wierzyły sprawozdaniom galicyjskiego namiestnictwa o stanie aprowizacyi kraju. Mylnie w Wiedniu sądzono, że nasz kraj, mimo wojny, wystarczy nie tylko dla siebie, ale i dla zachodnich prowincyj. Dopiero, kiedy w Galicyi pojawił się głód, przekonano się, że namiestnictwo informowało sumiennie centralne władze w Wiedniu.

Obecnie w Krakowie w sprawie zaopatrzenia ludności w chleb i mąkę nie nastąpiła żadna zmiana. Nie jest jednak wykluczonem, że w dniach najbliższych może pewne polepszenie nastąpi. Prezydyum miasta wczoraj jeszcze raz odniosło się telegraficznie do Wiednia z przedstawieniem rozpaczliwego położenia ludności, pozbawionej wszystkich środków żywności, której obecnemi racyami chleba aż do nadejścia transportów rumuńskich przeżywić nie będzie w stanie. Prezydyum miasta zwróciło dalej uwagę, że deputacye robotnicze oświadczyły wczoraj, iż praca stanie we wszystkich fabrykach krakowskich z powodu wyczerpania fizycznego, oraz wskazało sposoby doraźnej pomocy, bez której sytuacya stać się musi beznadziejną. Niezależnie od tego referent zbożowy w namiestnictwie, radca p. M a s z k o w s k i, oraz intendant-major, p. K n i ż e k, poczynili starania o uzyskanie kilkunastu wagonów mąki chlebowej w drodze krótkoterminowej pożyczki, zwrotnej z transportów rumuńskich.

W sprawie aprowizacyi Krakowa odbędzie się dzisiaj w Wiedniu konferencya Koła polskiego z prezydentem ministrów, hr. Clam-Martinicem, i ministrem Höferem.

Jak słychać, namiestnictwo galicyjskie otrzymało wiadomość, że część transportów rumuńskich (pszenica) znajduje się już w drodze do Galicyi.

Dzisiaj w południe w namiestnictwie zjawił się szereg deputacyj robotniczych, żądając przydzielenia mąki i innych środków spożywczych.

Konfiskata dwóch wagonów miejskich ziemniaków. Przed dwoma dniami nadeszły dwa wagony ziemniaków na stacyę grzegórzecką, przeznaczone dla gminy miasta Krakowa, która je zamówiła i zapłaciła. Na stacyi zjawił się następnie jakiś funkcyonaryusz wojskowy, skonfiskował papiery przesyłkowe i wystawiwszy nowe, wysłał jeden wagon ziemniaków do Morawskiej Ostrawy, drugi do Bogumina.

P. Artur Herbst, nowy kierownik Centrali dla odbudowy Galicyi, objął urzędowanie we czwartek w miejsce dotychczasowego szefa tej Centrali, wiceprezydenta nam. p. St. Grodzickiego, który tę instytucyę zorganizował. Szef sekcyi p. Herbst urodził się w pow. łańcuckim, szkołę średnią ukończył w Jarosławiu. Po odbytych studyach w politechnice wiedeńskiej służył najpierw w Karyntyi, a następnie przez lat kilkanaście był referentem spraw wodnych w ministerstwie spraw wewnętrznych i robót publicznych. Ostatnio był szef sekcyi p. Herbst dyrektorem budowy dróg wodnych w ministerstwie handlu. Stanowisko to objął na życzenie Koła polskiego. P. Herbst przez długi szereg lat przyjeżdżał często do Galicyi i w Wiedniu był zawsze gorącym orędownikiem interesów naszego kraju w dziedzinie budowli wodnych.

W niedzielę żegnali urzędnicy Centrali dotychczasowego jej kierownika p. St. Grodzickiego. Przemawiał radca dworu p. Ingarden. Urzędnicy złożyli dla uczczenia ustępującego szefa kwotę 1.130 kor. na cele dobroczynne. P. Grodzicki kwotę tę przeznaczył na rzecz wdów i sierót po urzędnikach.

Zakłady sanitarne w Krakowie. Komisye, wybrane przez sekcye I., II. i V. dla rozpatrzenia sprawy uruchomienia zakładów sanitarnych, ukończyły wczoraj swe czynności i wynik obrad przedłożą dziś połączonym sekcyom. Uchwały połączonych sekcyj wejdą na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady miejskiej. Komisye, zdając sobie sprawę z doniosłości zakładów dla zdrowotności miasta, oraz z konieczności obciążenia z tego tytułu budżetu nowymi wydatkami, rzecz gruntownie rozpatrzyły na pięciu posiedzeniach.

Krajowe grono konserwatorów Galicyi zachodniej. Niedawno utworzone krajowe grono konserwatorskie Galicyi zachodniej w Krakowie, odbyło w ostatnich czasach dwa posiedzenia pod przewodnictwem dra Stanisława T o m k o w i c z a. Zarząd grona, wybranego na sześć lat, stanowią: przewodniczący dr Stanisław Tomkowicz, zastępcy: Dydyński Maryan i ks. dr Fijałek Jan, pierwszy sekretarz dr Józef Muczkowski, drugi sekretarz dr Kazimierz Kaczmarczyk, skarbnik Adam Chmiel. Wydział krajowy zarząd ten zatwierdził, a nadto mianował członkiem grona radcę budownictwa Tadeusza Stryjeńskiego, który przedłożył gronu swój projekt restauracyi zniszczonego przez działania wojenne gotyckiego kościoła w Radłowie, który po dłuższej dyskusyi przyjęto. Tablica erekcyjna kościoła z pierwszej polowy XIV. wieku, świadcząca, że fundatorem kościoła jest Jan Grot, biskup krakowski, a uchodząca za zaginioną w czasie gorących walk w tych okolicach, odnalazła się, ale jest połamana, da się jednak zestawić z kawałków.

Na wniosek p. dra Jerzego Kieszkowskiego przeprowadziło grono dyskusyę nad sprawą rewindykacyi polskich zabytków sztuki, archiwaliów i zabranych bibliotek przy zawarciu pokoju i wybrało następujące komisye, a mianowicie: a) prawniczą (prof. Kutrzeba, prof. Rostworowski, prof. Stan. Wróblewski); b) dla archiwów (Kutrzeba, Chmiel, Kaczmarczyk); c) dla bibliotek (Barwiński, Korzeniowski, ks. Kowalski, ks. Fijałek, Konopczyński); d) dla zabytków sztuki (Tomkowicz, Szydłowski, Kopera, Lepszy, Gumowski, Turczyński). Komisye mają się zająć inwentaryzacyą zabytków, wywiezionych z Polski i przygotowaniem memoryałów dla przyszłych traktatów pokojowych. Referentem generalnym wybrano prof. Kutrzebę.

Przewodniczący, dr Tomkowicz, udzielił informacyj o wykopaliskach przedhistorycznych, znalezionych podczas kopania rowów strzeleckich w Skotnikach. Wykopaliska te złożone już zostały do zbiorów Akademii umiejętności w Krakowie.

Śniadanie dla dzieci szkolnych. Pod przewodnictwem p. Stanisławowej hr. Wodzickiej odbyło się onegdaj posiedzenie wydziału Tow. opieki nad młodzieżą szkolną. W zebraniu wzięli udział członkowie wydziału, delegat Rady m. Krakowa do wydziału Tow., radca dr Rafał Landau, oraz lekarze miejscy z fizykiem drem Janiszewskim.

Po przeprowadzeniu dyskusyi, w której zabierali głos rektorowa Kostanecka, profesorowa Chrzanowska, dr R. Landau, fizyk dr Janiszewski, St. hrabina Wodzicka i inni, uchwalono rozdawać śniadania do końca czerwca br., a na czas wakacyi śnadania te będą rozdawane w 10 wyznaczonych szkołach krakowskich, dokąd dziatwa, pozostała w mieście, będzie dochodzić. Na cel powyższy uchwaliła Rada m. Krakowa 100.000 K. Ze śniadań tych korzysta obecnie 3.800 dzieci.

W gimnazyum realnem (IV.) w Krakowie odbędą się: 1) e g z a m i n a p r y w a t n e, półroczne i roczne, nadto egzamina wstępne do klas II.—VIII. za osobnem pozwoleniem Rady szkolnej w dniu 21 b. m. o godzinie 8 rano. Taksy i dokumenta do tego egzaminu (do egzaminu prywatnego opłata szkolna) muszą być złożone najpóźniej do dnia 19 b. m.

2) E g z a m i n a w s t ę p n e do klasy I. odbędą się dnia 30 b. m. o godzinie 8 rano. Wpisy do tego egzaminu (złożenie metryki i świadectwa szkolnego) odbędą się dnia 28 b. m. o godzinie 4 po południu.

Z ziem polskich.

Otwarcie wystawy „Dziecko“ w Warszawie. — W dniu 2 b. m. otwarto w Warszawie, w Dolinie Szwajcarskiej wystawę pod nazwą „Dziecko“. Na otwarcie wystawy zgromadzili się na placu w Dolinie przedstawiciele wszystkich warstw, licznych instytucyj oświatowych, wychowawczych, kulturalnych, członkowie Tymczasowej Rady Stanu, komenda Legionów, przedstawiciele prasy, nauczyciele, wychowawcy, wreszcie komitety: kwesty w Warszawie i wystawy „Dziecko“, oraz wystawcy. Po przemówieniach ks. prałata Chelmickiego i księcia Eustachego Sanguszki, protektorka wystawy, księżna Sapieżyna przecięła wstęgę zieloną, poczem pierwsze weszły do sali wystawowej pp. marszałkowa Lubomirska, za niemi tłum gości.

Na wystawie, pierwszej tego rodzaju w Warszawie, zgromadzono wszystko, co dotyczy opieki nad dziećmi, począwszy od chwili narodzin, aż do kresu młodzieńczego. Stanęły do apelu instytucye, opiekujące się niemowlętami, „żłobki“ dla dzieci trzy i czteroletnich, ochrony i schroniska, instytucye o charakterze ogólnym, szkoły dla pracownic. Wystawę uzupełniają szwalnie, sklepy z materyałami piśmiennemi i księgarnie. Osobny dział, przedstawiający się najokazalej i najliczniej, stanowią eksponaty i wykresy graniczne instytucyj opiekuńczych Rady głównej opiekuńczej. Wystawa połączona jest z wielkiemi atrakcyami, festynami, „świętem dzieci“, oraz wielką kwestą najpierw w Warszawie, potem na prowincyi pod hasłem „ratujcie dzieci“.

Zjazd hygienistów polskich w Warszawie. W dniu 29 i 30 czerwca i 1 lipca odbędzie się w Warszawie zjazd h y g i e n i s t ó w polskich. Zjazd podejmuje trzy główne sprawy: 1) projekt prawodawstwa sanitarnego w Polsce; 2) zobrazowanie stanu sanitarnego kraju w dobie obecnej; 3) względy hygieniczne przy odbudowie wsi i miast.

Członkami zjazdu mogą być: lekarze, weterynarze, farmaceuci, technicy, prawnicy, duchowieństwo, nauczyciele, członkowie zarządów miast, oraz osoby naukowo i praktycznie zajmujące się hygieną. Streszczenia referatów, mających być wygłoszonemi na zjeździe, mają być nadsyłane najdalej do dnia 15 czerwca.

Delegacya wojskowa turecka w Warszawie. Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg.“, w piątek wieczorem przybyła do Warszawy z frontu wschodniego delegacya, złożona z 14 oficerów tureckich, na czele z Mehemedem Ali baszą, dowódcą korpusu armii tureckiej.

W sobotę przed południem zwiedzali oficerowie osobliwości miasta. Tegoż dnia na dziedzińcu koszar na Solcu przed Mehemedem Ali baszą, oraz oficerami z delegacyi tureckiej, w obecności komendanta Legionów, pułkownika Zielińkiego i jego sztabu, odbyły się ćwiczenia kompanji i oddziału karabinów maszynowych konsystującego tu 3-go polskiego pułku piechoty. Ćwiczenia zakończyły się defiladą. Pomimo, że oddziały odbył przed południem utrudzający marsz i przybył do koszar dopiero o godzinie 2-giej po południu, wywarł on doskonałe wrażenie i przedstawił się rzeźko.

W sobotę wieczorem udali się oficerowie tureccy w dalszą podróż.

Nowe linie tramwajowe w Warszawie. Jak obliczono w magistracie warszawskim, nowe linie tramwajowe do dworców kolejowych w Warszawie kosztować będą 141.000 marek. — Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej o zatwierdzenie kredytu na cel powyższy.

„Dzieci na wieś“ w Królestwie. Akcya ratowania młodego pokolenia pod hasłem „dzieci na wieś“, którą u nas właśnie wdrożono, w Królestwie Polskiem rozwinęła się już od dłuższego czasu i poczyniła znaczne postępy. Od dnia 20 kwietnia do 31 maja wysłano z Warszawy ogółem 1503 dzieci: 30% umieszczono w schroniskach na prowincyi, 70% zaś po dworach i u włościan. Z Łodzi i Tomaszowa Rawskiego wysłano dotychczas 1300 dzieci.

Prowincya nadesłała dotychczas zgłoszeń o przyjęcie przeszło 2500 dzieci (do Krakowa takich zgłoszeń napłynęło dotychczas 11). Nie wpłynęły jeszcze zgłoszenia z 12 powiatów, z których jednak część już przez swoich przedstawicieli oznajmiła, że niebawem deklaracye swe nadeśle.

Rada główna opiekuńcza poczyniła starania, aby dzieci z Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy można było wysyłać do o k u p a c y i a u s t r y a c k i e j, gdzie dla Łodzi zarezerwowano powiaty: piotrkowski, opoczyński i konecki. Ponad to dla dzieci łódzkich w okupacyi niemieckiej przeznaczono powiaty: sieradzki, kaliski, koniński, słupecki, turecki, łęczycki i rawski.

Dla Częstochowy zarezerwowano powiaty: wieluński, radomskowski i częstochowski, a w okupacyi austryackiej głównie pow. włoszczowski. — Wreszcie dla dzieci z Zagłębia Dąbrowskiego przeznaczono w okupacyi austryackiej pozostałe powiaty.

Tyfus plamisty w Królestwie. Sprawozdanie wydziału sanitarnego Głównego Komitetu Ratunkowego w okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego wskazuje na **zatrważające wzmaganie się tyfusu plamistego** w powiecie Olkuskim.

W L u b l i n i e sprawozdanie wykazuje 25-ciu chorych na tyfus plamisty, 5-ciu z nich pochodzi z miasta, 20-tu zaś z powiatu. Na skutek otrzymania zawiadomienia o przepełnieniu szpitala w O p o c z n i e, gdzie szerzy się tyfus plamisty, wydział sanitarny G. K. R. zwrócił się do Książęco-Biskupiego Komitetu z prośbą o skierowanie Kolumny sanitarnej do Opoczna.

Wielki pożar w Oleśnie. Jak donosi „Gazeta Kielecka“, w drugi dzień Zielonych Świąt wybuchł pożar w Oleśnie powiatu włoszczowskiego. Spaliło się 152 obejścia gospodarskie; straty ogólne wynoszą około 300.000 rub. W ogniu p o n i o s ł y ś m i e r ć d w i e d z i e w c z y n y wiejskie. Na razie przyszła z pomocą pogorzelcom komenda włoszczowska, a p. Sergiusz Niemojewski przyrzekł dostarczyć drzewa na odbudowanie zagród.

Kościół na pamiątkę wprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce. Jak przypominają dzienniki poznańskie, 950-tą rocznicę chrztu Polski przywiódł na pamięć Wielkopolsce w zeszłoroczne Zielone Święta prymas ks. arcyb. Dalbor i wezwał do uczczenia rocznicy przez zapoczątkowanie budowy pamiątkowego kościoła w Poznaniu (na Wildzie), jako w stolicy pierwszego biskupstwa polskiego. Myśl prymasa przyjęła się. Złożono dotąd na ten cel przeszło 150 tysięcy marek. Składka odbywa się w dalszym ciągu, a pisma wielkopolskie, nawołując do dalszych ofiar, piszą: „...Ten kościół pamiątkowy w Poznaniu będzie po wszystkie czasy nie tylko pomnikiem narodzenia Polski dla wiary, lecz zarazem pomnikiem wieczystym odrodzenia Polski do nowego życia narodowego w rodzinie wolnych ludów chrześcijańskich.“

Kara za rozruchy w Poznaniu. Jak donoszą dzienniki poznańskie, dnia 18 maja b. r. stawało przed sądem wojennym 29 osób, przeważnie w wieku od 14—18 lat pod zarzutem oporu przeciw władzy, wywołania rozruchów i zbiegowiska. Uwzględniając młody wiek niekaranych dotąd sprawców rozruchów, wymierzono kary od tygodnia do pół roku więzienia. Właściwych inicyatorów policya jeszcze nie wykryła. Do osób skazanych na pół roku należy także pewien dezerter, którego ujęto podczas rozruchów.

Pisma poznańskie nie podają żadnych bliższych szczegółów o charakterze rozruchów, za które ci demonstranci zostali skazani.

Ze świata.

Śmierć miliardera filantropa. Jak doniósł telegram w Waszyngtonie, zmarł Andrzej Carnegie, najgłośniejszy i najpopularniejszy z miliarderów amerykańskich, który wsławił się swą niezwykłą hojnością na cele humanitarne, oświatowe. Niezmiernie ciekawe są koleje życia tego wyjątkowego filantropa.

Jak wszyscy prawie bogacze amerykańscy i Carnegie zaczął karyerę swą od najniższych szczebli drabiny społecznej. Szkot rodem, jako 11-letni chłopiec przybył do Ameryki z rodzicami, ubogimi tkaczami. Zmuszony do pracy zarobkowej, wstąpił do przędzalni w Pittsburgu, był potem kolejno roznosicielem telegramów, wreszcie w 16-tym roku życia — telegrafistą. Odtąd szedł już szybko ku wyżynom. W 20-tym roku życia został sekretarzem dyrektora kolei pensylwańskiej, wkrótce potem naczelnym kontrolorem, dyerktorem, szefem telegrafu wojskowego. W 28-mym roku życia był już poważnym przemysłowcem: wspólnikiem przedsiębiorstwa wagonów sypialnych, właścicielem kopalni nafty i już — milionerem. A miliony jego poczęły przyciągać wnet do siebie wciąż nowe i nowe miliony. Carnegie założył wielkie towarzystwo budowy mostów, rozwinął przemysł wyrobu stali — odtąd otrzymał nazwę „króla stalowego“ i w 50-tym roku życia został miliarderem. Po dziesięciu jeszcze latach gorączkowej pracy zaniechał prowadzenia interesów, by spędzić resztę życia w spokoju. Nabył w ojczyźnie, w Szkocyi, wspaniały zamek i tam najchętniej przebywał.

Jednocześnie z porzuceniem interesów rozpoczął olbrzymią działalność społeczno-filantropijną. Dochody swe, wynoszące dziesiątki milionów dolarów rocznie, oddawał na różne instytucye użyteczności publicznej, przeważnie popierając wyższe uczelnie i tworzenie bibliotek. Między innemi założył i uposażył wspaniałe muzeum i bibliotekę publiczną w Pittsburgu. Utworzył fundacyę, mającą na celu nagradzanie czynów bohaterskich. Wybudował własnym kosztem słynny „Pałac pokoju“ w Hadze. Na cele społeczne wydał ogółem około 200 milionów dolarów, z czego na same biblioteki — 50 z górą milionów.

Carnegie prowadził życie bardzo skromne i wstrzemięźliwe: nie pił, nie palił, nie uprawiał gry hazardowej. Cały wolny od olbrzymich interesów czas poświęcał pracy. Odpoczywając, napisał kilka prac, w których złożył wyniki swego doświadczenia życiowego. Jedna „Władztwo interesu“ była tłomaczona na język polski. Pozwalał sobie na jedną, jedyną przyjemność, bawiąc „na wakacyach“ w Szkocyi — na łowienie pstrągów.

Mianowania. Minister oświaty zamianował asystentów bibliotecznych w bibliotece uniwersytetu we Lwowie: dra Jana N o w a k a i dra Bronisława P a w ł o w s k i e g o bibliotekarzami II. klasy.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 5 b. m.: »Kaligula« K. Rostworowskiego; występ Ludwika Solskiego.

We środę, dnia 6 b. m.: »Mandaryn Wu« Vernon'a i Oven'a; występ Ludwika Solskiego.

We czwartek, dnia 7 b. m.: »Kaligula« Karola Rostworowskiego; występ Ludwika Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 5 b. m.: »Królowa kina«, operetka J. Gilberta.

We środę, dnia 6 b. m.: »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

Tajny układ rosyjsko-japoński.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 5 czerwca.

Jak podaje »Maasbode«, »Russk. Słowo« donosi, że przed rokiem **między Rosyą a Japonią zawarty został tajny układ na wypadek, gdyby miało przyjść do konfliktu między Rosyą a innymi sprzymierzeńcami.** W układzie tym poczyniono Japonii ważne koncesye na koszt stanowiska mocarstwowego Anglii i Ameryki na dalekim wschodzie.

Ofenzywa na froncie macedońskim.

Haga, 5 czerwca.

»Secolo« donosi z wojennej kwatery Sarraila: **Generał Sarrail podejmie wkrótce ofenzywę,** gdyż przybycie posiłków jest pewne. Atoli ofenzywa musi jak najrychlej przyjść do skutku, później bowiem wojska cierpią silnie skutkiem klimatu i nie są zdolne do większych wysiłków.

Sukcesy ł. p.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Przy zachodniem wybrzeżu Irlandyi i u zachodniego ujścia kanału **zatopiono 18.000 ton reg. brutto.**

Jeden z naszych hydroplanów dnia 2 bm. obrzucił wydatnie bombami rosyjską stacyę lotniczą L e b a r a.

Nota Wilsona do Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 5 czerwca.

»Petit Parisien« donosi z Waszyngtonu: Orędzie Wilsona do Rosyi wysłano dnia 2 bm. — Tekst ma być w najbliższym czasie ogłoszony

Zamknięcie portu nowojorskiego.

Berlin, 5 czerwca.

(»Vossische Zeitung«). Jak donosi agencya »Radio«, **port nowojorski został w sobotę zamknięty.** Żadnemu okrętowi nie wolno z niego wyjechać. Powodów tego zarządzenia nie podano.

Skonfiskowane okręty niemieckie w Brazylii

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 5 czerwca.

»Progrès de Lyon« donosi z Rio de Janeiro: Cztery wielkie niemieckie okręty włączone zostały do narodowej eskadry parowców wojenno-transportowych. Inne niemieckie okręty mają być wcielone do floty handlowej Brazylii. Postanowiono, że **flota brazylijska od końca czerwca ma podejmować jazdy patrolowe po oceania południowo-atlantyckim.**

Rewolucya w Finlandyi.

Berlin, 5 czerwca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Z Finlandyi nadchodzą coraz gorsze wiadomości. **Strajk nieustannie się rozszerza. Cały kraj znajduje się w rękach strajkujących. Panuje zupełna anarchia,** nadużycia stają się coraz groźniejszemi.

Na rozkaz strajkujących **wstrzymano w Abo ruch okrętów.** Strajkujący wykonywują kontrolę nad pocztą i urzędem cłowym i pozwalają jedynie na dowóz środków żywności.

Wychodzą tylko pisma socyalistyczne. Senat jest bezsilny. Nawet koła radykalne są niespokojne o przyszłość.

»Svenska Dagbladet« donosi, że w **Abo strajkująca milicya** pod groźą rewolwerów zmusiła właścicieli sklepów i banków do ich zamknięcia. Rada miejska od środy jest zamknięta w ratuszu. Zapas chleba wystarcza na 2 dni.

Komitet robotników z warsztatów terytoryum fortecznego Abo—Aland grozi zbrojną interwencyą, jeżeli nie nastąpi spokój.

Zajścia w Sebastopolu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 5 czerwca.

Jak donoszą pisma lyońskie, lokalny komitet Rady robotników i żołnierzy w Sebastopolu kazał uwięzić komendanta miasta Petrowa, który wykonał wojskowe rozkazy admirała Kołczaka, dowódcy floty czarnomorskiej. Ponieważ Rada odmówiła natychmiastowego wypuszczenia Petrowa na wolność, Kołczak telegraficznie zgłosił dymisyę.

Minister Cereteli otrzymał od rządu polecenie udać się najśpiesznicj do Sebastopolu, aby spór zażegnać. Według ostatnich wiadomości Kołczak ma dalej pozostać w urzędowaniu, gdyż komitet wojskowy floty czarnomorskiej wyraził mu zaufanie.

Bunty wśród wojsk rosyjskich we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 5 czerwca.

»Journal de Genève«, omawiając sytuacyę rosyjską, pisze: **Ponieważ u wojsk rosyjskich we Francyi nastąpiło wrzenie, a nawet częściowo bunty,** Kierenskij zarządził telegraficznie, **aby wszystkie zakłócające żywioły bez miłosierdzia rozstrzelano.**

Choroba Kierenskiego.

Budapeszt, 5 czerwca.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu: **Stan zdrowia Kierenskiego pogorszył się znacznie. Kierenski cierpi na gruźlicę nerek i lekarze rokują mu zaledwie kilka miesięcy życia.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.